

Sąd Najwyższy W sprawie uboju rytualnego

Okólnik Min. W. R. i O. P. N. 13. D. W. z dnia 7-go czerwca 1921 r. N. 6753/1815 zaznacza, że:

„Rzeczy samowolnie, bez żadnej przysługującej taksy i bez ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności, nakładają na ludność nielichotnie często haracz za ubój, krzywdząc niezmiernie ogół konsumentów mięsa, a więc i ludność chrześcijańską, nazywa jednak rzekawo „funkcjonariuszami duchownymi” i ich funkcje uważa za religijne, — bo zaznacza, że: „rabin jest głównie powołany do religijno-rytualnego nadzoru nad rzeźnictwem”.

Na podstawie tego orzeczenia oraz na podstawie precedensu, że w Rosji zwalniano rzeźników od służby wojskowej jako duchownych — rabini czynili starania u polskich władz wojskowych, by i w Polsce zwolnić rzeźników jako duchownych od służby wojskowej. Tymczasem ks. dr. Trzeciak w odczycie, wygłoszonym w dn. 21 marca 1935 r. wykazał na podstawie biblii i talmudu, że ubój rytualny nie ma nic wspólnego z religią mojżeszową a przeciwnie jest barbarzyństwem i wypaczeniem intencji wielkiego ustawodawcy Mojżesza, — rzeźnicy zaś są tylko zwykłymi rzeźnikami.

W drugim odczycie ks. dr. Trzeciak wykazał rabiniowi dr. Schorowi, że nie zna dokładnie biblii ani talmudu i w odczycie tym jeszcze gruntownie i szczerze uzasadnił swą tezę. Na to ani rabin dr. Schor ani żaden z rabinów w Polsce nie odważył się już na polu naukowym atakować ks. dr. Trzeciaka. Zaniepokojone tym stanem rzeczy żydowskie Towarzystwo „Aguda” w Warszawie urządziło w pierwszych dniach kwietnia 1935 r. zebranie wszystkich rabinów, przełożonych Gminy, Towarzystw i posłów żydowskich. Na zebraniu tem uchwalono, by zwrócić się o pomoc do rabinów zagranicznych. W czerwcu b. r. pisma żydowskie do nosiły w artykułach zatytułowanych: „Wielec uczeni żydowscy nadesłali już materiały w sprawie uboju” — że rabini z Czech, Niemiec, Szwajcarii a później z Ameryki, Anglii, Francji i Hiszpanji pośpieszyli z pomocą rabinom polskim. Wybrano Komisję z pięciu członków celem opracowania książki przeciw wywodom ks. dr. Trzeciaka. Pisma żydowskie zapewniały o swoim triumfie. Skwapliwie przestudjowano broszurę ks. dra Trzeciaka i przekonano się, że wszystkie przytoczone cytaty znajdują się dosłownie w talmudzie, a zestawienie w broszurze: „Uboj rytualny w świetle biblii i talmudu” jest tego rodzaju, że nie można żadnego punktu zaczepić. Tak się zakończyła walka podjęta ze strony żydów.

Tymczasem jeden z rzeźników

ośmielony wywodami ks. dra Trzeciaka i przekonany, że jest tylko zwykłym rzeźnikiem a nie duchownym, zaczął swoje rzemiosło uprawiać bez pozwolenia rabina, zaco został pozwany przed sądy polskie i zasądzony w dwóch pierwszych instancjach z art. 27 prawa o wykroczeniach... Sprawa o rzeźnictwo o Sąd Najwyższy i ten w dniu 26 października 1935 roku w składzie siedmiu sędziów uwołał oskarżonego rzeźnika Chaima Lentę od kary i postanowił, jak następuje:

„Trudnienie się rzeźnictwem bez upoważnienia rabina gminnego nie stanowi wykroczenia z art. 27 prawa o wykroczeniach. Niniejsze postanowienie Sąd Najwyższy postanowił wpisać do Księgi Zasad Prawnych”.

Orzeczenie powyższe Sądu Naj-

wyższego przy wpisaniu go do Księgi Zasad Prawnych jest wielkiej doniosłości, gdyż raz na zawsze ustala, że ubój rytualny jest tylko zwykłym rzeźnictwem a nie aktem religijnym. Zależy teraz od społeczeństwa polskiego, czy wyciągnie z tego odpowiednie wnioski, czy dołoży wszystkich sił, by najpierw w gminach w trybie samorządowym znieść rzeźnię rytualną a następnie wystąpić do władz rządowych, by zniósł drogą ustawodawczą ubój rytualny, jako barbarzyński i ohydny zabobon, nie mający nic wspólnego z religią mojżeszową, za którą to zabobon Polacy płacą z własnej kieszeni 50 do 70 milionów zł. rocznego haraczu na kahały i gminy żydowskie.

Skarga do Ligi Narodów Na krwawe prześladowania ze strony protestantów

Z Belfastu (północna Irlandja) „Voelkscher Beobachter” otrzymał korespondencję, która w świecie katolickim wywoła prawdziwą sensację.

Korespondent wychodzi z założenia, że katolicy w północnej Irlandji składają petycję do Ligi Narodów, skarżąc się w niej na prześladowania religijne i czyniąc rząd angielski odpowiedzialnym za rozruchy na tle religijnym — bardzo zresztą krwawe, jak to zapewne przypominają sobie nasi czytelnicy — z lipca tego roku. Mimo interwencji dwu biskupów, rząd angielski nie zgodził się na dokładne zbadanie sprawy tych zaszęd.

„AKTY BARBARZYŃSKIEGO OKRUCIEŃSTWA”

Anglia — pisze korespondent — słynie jako kraj wielkiej tolerancji politycznej i umysłowej. Mimo to jednak w jej granicach rozegrały się właśnie te walki, o których świat cały powieścić musiał, że są one „aktami barbarzyńskiego okrucieństwa”. Stwierdzono niejednokrotnie wybuchy demonicznej wprost nienawiści podczas rozruchów w Belfast. Sądzono pierwotnie, że te rozruchy są jedynie przypadkowym epizodem, lecz bliższe badanie wykazało, iż było to tylko jedno z ogniw wielkiego łańcucha tarć na tle religijnym, że już od wielu lat systematycznie wzrastała jedna warstwa ludności wobec drugiej.

Kto zna historię angielską, wie, że od czasów Henryka VIII stale bywały w Anglii rozruchy religijne, które dotykały przede-

wszystkiem Irlandji, stanowiącej od 300 prawie lat ośrodek krwawych tarć religijnych. Anglii z prawdziwym fanatyzmem zdusili najpierw katolicką Irlandję, a zresztą, po krwawych walkach, które trwały prawie całe stulecie XIX, Irlandja uzyskała samodzielną. Wyłączono z niej tylko północną część wyspy, która posiada odrębny rząd z siedzibą w Belfast i związana jest ściśle z Anglią. Stało się to w r. 1920.

Zdawałoby się, że w ten sposób Irlandja zdobyła warunki spokojnego współżycia, okazało się jednak, że nadszedł ten byłby zawód. W ciągu ostatnich lat 15, nie ustawały wystąpienia, nieraz bardzo krwawe, przeciw katolikom nie tylko w Irlandji północnej, ale nawet w tych częściach Anglii, gdzie szczególne wpływy posiadają sekty i masoneria. Wechodzą tu w grę przedewszystkiem Szkoci. Tam przeciw żadnym względem narodowe nie odgrywają roli, a jednak w Glasgow i Edynburgh, zgodnie z zeznaniami wybitnych osobistości, już od lat wielu mieściły miejsce bardzo przykre zabójstwa, których w żaden sposób nie można pogodzić z pojęciem tolerancji religijnej.

AWANTURY PODCZAS KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO

Na Kongresie Eucharystycznym w Edynburgh doszło w tym roku do tak poważnych wykroczeń, że nawet uczestnicy Kongresu i różnych procesji, jakie się w ramach Kongresu odbywały, padali ofiarami najordynarniejszych wymsłań i czynnych zniewag. Między innymi było w tej sprawie obciążenie arcybiskupa Edynburgh, który stwierdza, że: „Od wielu miesięcy jest niemal niemożliwością dla katolickiego księdza ukazanie się na ulicy bez narażania się na obelgi. W fabrykach robotnicy katolicy, a zwłaszcza bezbronni dziewczęta, ulegają ustawicznemu prześladowaniu. Na pracodawców wywiera się nacisk, ażeby zwalniali robotników — katolików. Te sromotne zajścia, które hańbią nasze imię Anglii, byle jedynie przegrzywką do niewątpliwie wprost awantur, jakie miały miejsce podczas Kongresu Eucharystycznego”.

W tych sprawach zabierał głos również głośny naczelny organ Watykanu, „Osservatore Romano”, który pisał: „Sprawcy demonstracji (w Edynburgh) obrażali tylko swój własny kraj. Albowiem we wszystkich krajach, nawet na obszarach misyj, których mieszkańcy chętnie nazywa-

Na czem polega półmiliardowy „deficyt” w ubezpieczeniu racowników umysłowych?

„Kurier Poranny” w artykule, podpisanym przez „matematyka ubezpieczeniowego”, zajmuje krytyczną stanowisko wobec alarmów o 500-milionowym deficycie ubezpieczenia pracowników umysłowych i wynikającym stąd jego rzekomym bankructwie. Zwraca zatem uwagę, że nie może tu być mowy o żadnym „braku”, a można stwierdzić jedynie, że

„t. zw. bilans ubezpieczeniowo-techniczny emerytalnego ubezpieczenia pracowników umysłowych na dzień 31. XII. 1932 r., bilans, którego redakcję ukończono w lipcu 1935 r., wykazał deficyt techniczny tego ubezpieczenia w wysokości 455 milionów złotych. Ale na czem polega bilans techniczny i techniczny deficyt? Otóż bilans ubezpieczeniowo-techniczny

społecznego ubezpieczenia emerytalnego nie jest niczem innem, jak pewnego rodzaju kosztorysem tego urządzenia społecznego, kosztorysem budowlą, która wzrasta stale i powoli”.

Autor przeprowadza analogię ze spółdzielnią budowlaną, w której w trakcie budowy okazało się, że kosztorysy pierwotne były zbyt optymistyczne i która wobec tego ma do wyboru trzy drogi wyjścia — albo czekać, aż upływ czasu sam jakąś poprawę przyniesie (powrót cen do dawnego poziomu i potaniecie kredytu), albo podwyższy składki lub też wybrać skromniejszy sposób budowy reszty mieszkań — ale w żadnym wypadku nie można twierdzić, że „w kasie spółdzielni zabrakło” sumy, o którą kosztorys

okazał się zamaly. Taksamo i w tym wypadku:

„Kosztorys pierwotny był zbyt optymistyczny. Jeżeli chodzi o ubezpieczenie, to liczone się z wyższą dochodowością lokat, z przyrostem liczby ubezpieczonych (i to młodszych) i z innymi sprzyjającymi warunkami, które w okresie tworzenia ustawy (1927 r.) wydawały się trwałe, a były tylko objawem pomyślnej koniunktury gospodarczej (np. nie przewidywano większych rozmiarów bezrobocia, liczone się z możliwością prawie całkowitej ściągłości składek i t. d.)”.

Ale taksamo jak w spółdzielni sam fakt ujawnienia, że mieszkania nie mogą być oddane członkom na tych samych zasadach jak to projektowano, wcale nie oznaczał bankructwa spółdzielni, ani nie mówił jeszcze o samej jego gospodarce wewnętrznej, taksamo deficyt techniczny nie oznacza jeszcze upadku finansowego ubezpieczenia, jako że chętnie widziałby niektóre sfery wrocie ubezpieczenia, ani też nie obrazuje jego dotychczasowej gospodarki finansowej...

Artykuł konkluduje, że jakkolwiek będzie decyzja Rządu w tej sprawie,

„w niczem nie podważa realnej i praktycznej wartości dla pracowników umysłowych ich ubezpieczenia. Alarmy opierały się więc na nieporozumieniu! To stwierdzenie może zdecydowanie podpisać matematyk ubezpieczeniowy na swą własną odpowiedzialność”.

Chrześcijańscy rzemieślnicy Nie chcieli obradować razem z żydami

Jak donoszą z Będzina, odbył się tam zjazd rzemieślników Zagłębia Dąbrowskiego, zwolany m. in. przez dyrektora seminarjum p. Mazurę i żyda Goldsteina. Na zjazd wstępem 50 groszy przybyło około 700 uczestników, przeważnie żydów. Przybył również starosta będziński p. Boxa.

Gdy przy uzupełnianiu prezydium zjazdu padły nazwiska żydów, na sali podniosła się wrzawa, pełna okrzyków: „Precz z żydami”, „Nie będziemy obradować z żydami” i t. d. Gdy ze strony prezydium padła groźba, że „warchoły mają się wynieść z sali”, chrześcijańscy robotnicy odpowiedzieli odpiewaniem „Roty” i „Boże coś Polskę”, poczem chcieli opuścić salę, jednakże wyjść nie mogli, gdyż drzwi sali tymczasem zaryglowano. Wobec nieustającej wrzawy p. starosta Boxa wraz ze starostą z Zawiercia oraz inni przedstawiciele władz państwowych znikli z sali.

Na kilka dni przedtem odbyło się podobne zebranie rzemieślników w Sosnowcu, na którym również zaprezentowano przeciw wspólnym obradom z żydami oraz urządzeniu go w czasie niedzielnego nabożeństwa w kościele.

Czy pp. Mazur i Goldstein zechcą podobnie zebrania urządzić w dalszym ciągu, narazie trudno powiedzieć.

Radni żydowscy w Kielcach grożą... złożeniem mandatów

Jak donosi „Nasz Przegląd”, na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Kielcach doszło do ostrych incydentów, podczas odczytywania deklaracji protestacyjnej radnych żydowskich przeciwko znanemu uchwałom rady miejskiej, która się ustosunkowała pozytywnie wobec paragrafu aryjskiego.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego posiedzenia, zawierającego omawianą uchwałę, zabrał głos radny żydowski Goldman, który w ostrym oświadczeniu protestacyjnym wskazał na rozgoryczenie, jakie uchwała ta wywołała wśród ludności żydowskiej w Polsce.

sce. Radni żydowscy zgłosili wniosek o unieważnienie tej uchwały i ośnośne sprostowanie protokołu.

Burmistrz i niektórzy radni przerywali radnemu Goldmanowi w czasie odczytywania tej deklaracji. Wszystkimi głosami przeciwko radnym żydowskim protokoł w poprzedniej redakcji zatwierdzono.

Radni endecy nie byli obecni na tem posiedzeniu. Radni żydowscy zamierzają zgłosić rekurs. Jeśli starania te pozostaną bezowocne, nie jest wykluczone, że obywateli radni żydowscy złożą swe mandaty.

Paczki żywnościowe z Polski do Niemiec

POZNAN, 18.12. (Tel. wł.). W związku z tymczasowym wprowadzeniem w życie postanowień umowy gospodarczej między Polską a Niemcami rozpoczęła się wysyłka paczek do Niemiec. Przesyłki te winny być zasadniczo zapakowane w świadectwa rozrachunkowe, wolne są natomiast od świadectw tych przesyłki, zawierające m. in. odzież, bieliznę, obojętne w stanie używania, nadające się do darze, przedmioty, pochodzące ze spadku, dary dla osób, dotkniętych klęskami żywiołowymi, wrozy i próbki towarów, nie przeznaczone do sprzedaży. Również dozwolona jest wysyłka bez świadectw rozrachunkowych drobnych ilości towarów, nadawanych przez pocztę, a nie przedstawiających żadnej wartości, względnie wartości, nieprzekraczającej 3 zł. Ulgi tej ustawy celne nie będą stosowały, o ile drobne przesyłki towarów nadchodzą zbyt często do jednej i tej samej osoby lub firmy.

Z Poznania najczęściej wysyła się do Niemiec masło, smalec, słoninę wędzoną, sery, drobi i dzia-

czynę. Wędlin natomiast nie można nadawać, gdyż są niedozwolone do przesyłki.

Koszty przesyłki do Niemiec wynoszą przy paczkach do 1 kg. — 2,16 zł. do 5 kg. — 3,96 zł. Opłaty celne od tych świadectw paczek pobierane są tylko w Niemczech i wynoszą od drobiu 1,25 mk., masła 60 fen., smalcu 30 fen., okras (słoniny) 40 fen., dziczyzny 60 fen., kurapatwy i bażantów 45 fen., wszystkie oczywiście za 1 kg. Opłaty te obowiązują narazie do 29 lutego 1936 r.

Ostatnio wysyła się dziennie z Poznania około 150 paczek.

Przerwa świąteczna w szkołach

Tegoroczne ferie świąteczne w szkołach powszechnych i średnich rozpoczną się 21 b. m. i trwać będą do 9 stycznia 1936 włącznie. Dnia 21 b. m. nastąpi też zakończenie pierwszego półrocza i rozdanie świadectw szkolnych.

Elektrownie zdzierają skórę Interwencja samorządu gospodarczego

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie poruszyła wobec czynników rządowych sprawę zbyt wygórowanych opłat za prąd elektryczny w szeregu elektrowni prowincjonalnych. Elektrownie te działają na podstawie koncesji, udzielonych im przed 1922 r., a tem samem nie mają one uprawnień, przewidzianych przez ustawę elektryczną z 1922 r. W uprawnieniach tych zawarta jest t. zw. formułka zmiany, na mocy której cena za prąd może być zmieniana w drodze zarządzeń, odpowiednio do warunków ekonomicznych. Dawniejsze koncesje formułki tej nie zawierają.

Istniejące elektrownie, m. in. w

Dobryniu, Kikole, Lubiezu, Lipnie, Serocku i in., działają na podstawie dawnych koncesji. Np. w Lipnie prąd kosztuje 90 gr. w Serocku 83 gr. za kilowatogodzinę światła i 66 gr. za kwh. siły, w innych miejscowościach opłaty są również wyższe, niż np. w Warszawie. Jak na warunki prowincjonalne, opłaty te są wygórowane. Uzyskanie obniżki ceny prądu przez wspomniane elektrownie może być przeprowadzone jedynie przy zastosowaniu przepisów ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o zmianie cen za dostarczanie energii elektrycznej. Ustawa ta regulowana jest w ten sposób, że ma charakter wybitnie przepisów wyjątkowych, gdyż, wydana w okresie katastrofalnego spadku waluty, ma na celu zasadniczo tylko podwyższenie ceny prądu na wniosek elektrowni. Dopiero w drodze interpretacji tej ustawy można ewentualnie wdrożyć postępowanie dla uzyskania obniżenia taryfy.

Wobec małej znajomości przepisów tej ustawy wskazane byłoby narazie wydanie okólnika, przypominającego władzom przemysłowym pierwszej instancji o możliwości uzyskania zniżek ceny prądu na podstawie wspomnianych przepisów. Poza tem ustawa winna być poddana takiej nowelizacji, by zastosowanie jej w każdym poszczególnym wypadku było uproszczone i nie wymagało skomplikowanych wywodów interpretacyjnych.

Podatek od drożdży wzrośnie o 35 groszy

Podwyższenie opłaty skarbowej od drożdży wyniesie 35 groszy na 1 kilogramie. Zamiast pobieranej dotychczas opłaty w kwocie 1,50 zł. obowiązującą będzie opłata w kwocie 1,85 zł. od kilograma drożdży.

Podwyżkę opłaty skarbowej skuteczniać będą producenci. W żadnej mierze nie będzie ona przerzucona na konsumentów, cena drożdży utrzymać się będzie na dotychczasowym poziomie.

Wobec podwyżki opłaty skarbowej uchodzi za mało prawdopodobne, aby mogły być udzielane koncesje na uruchomienie nowych drożdżowni.

Grupa medyków w parlamencie zajmuje się zdrowotnością publiczną

Wczoraj w lokalu Naczelnej Izby Lekarskiej odbyło się posiedzenie grupy posłów i senatorów-lekarzy, na którym omówiono szereg zagadnień dotyczących zdro-

wia publicznego. Uznano konieczność koreferowania państwowego budżetu zdrowia publicznego przez posła-lekarsza i ustalono, jakcy posłowie zabiorą głos w dyskusji nad zagadnieniami zdrowotności publicznej przy omawianiu tego budżetu w Sejmie. Postanowiono też wystąpić o powołanie sejmowej komisji zdrowia publicznego, zgłosić interpelację w sprawie fundacji im. hr. Jakóba Potockiego, zwrócić się do lekarskich towarzystw naukowych i społecznych o przygotowanie materiału dla izb ustawodawczych w dziedzinie zdrowotności itp.

Kupcy gdyńscy przeciw żydom

GDYNIA, 18.12. (Tel. wł.). Kupiectwo gdyńskie urządziło akcję propagandową, skierowaną przeciwko żydom. Pomysłowe transparenty i ulotki nawoływały do pozostawienia zakupów gwiazdkowych w firmach chrześcijańskich.